



Tageblatt" charakteryzuje sposób postępowania Niemców w następujący sposób:

„Słowianie już dawno przysli do przekonania, że mają w Niemczech nie tylko politycznych i narodowych przeciwników, ale nawet zaciętych wrogów. Niemcy nie tylko sami dążą do ujarzżenia Słowian, ale podlegają przeciwko nim innej narodowości. Tak np. zawarli sojusz z żywiołem włoskim, najgorszym wrogiem monarchii habsburskiej. Wiadomo, że Włosi dążą do zlania się z połączeniem Włochami zakordonowemi; oni to najzjadliwiej separatyści w całej monarchii, a systematycznie przygotowują grunt dla przyszłego zaboru włoskiego. Jeszcze przed niedawnym czasem Włosi złożyli na trumnie Wiktora Emanuela wieniec z napisem: „Tryest i Istria swemu niezapomnianemu królowi.“ Podawszy rękę Włochom i uznawszy się za ich naturalnych sojuszników, nie mieccy liberałowie dowiedli tem samem, że dla nich zupełnie obojętnym jest zachowanie terytorjalnej nienaruszalności monarchii habsburskiej.“

## Korespondencye.

Wiedeń, 19 października.

(Armeńczycy a Polska. — Baden-Banffy. — Demonstracje w Zagrzebiu.)

☞ Sułtan wczoraj przyjmował ambasadora rosyjskiego Nelidowa, który mu zapewne w imieniu cara podziękował za przyznane Armeńczykom reformy, jako to samorząd prowincjonalny, udział ludności miejscowej w radzie krajowej, przysposobienie wszystkich bez względu na wyznanie do urzędów itd. Gdyby sułtan był człowiekiem złośliwym, mógł wczoraj zapytać zagnanego Nelidowa, dla czego właściwie car nie czyni np. Polakom tych samych ustępstw, których w zgodzie z innymi mocarstwami domaga się od W. Porty dla — Armeńczyków? Nie ubliżając temu starożytnemu plemieniu, trudno przecież twierdzić, że Armeńczycy posiadają starsze prawa i że są dojrzałsi do samorządu od Polaków! Jeżeli rząd W. Brytanii, gdzie samorząd i swobody konstytucyjne przeszły w krew i kości narodu, zaleca sułtanowi reformy, to margrabia Salisbury może się powołać na fakt że zaleca to tylko, co Anglii praktykują u siebie. Ale jeżeli car, odmawiający Polakom (a nawet swym rosyjskim poddanym) wszelkich swobód jako tako konstytucyjnych i głośno potępiający najskromniejsze w tej mierze życzenia, u W. Porty popiera żądania reform, samorządu prowincjonalnego itd., sprawia to wrażenie brzydkiej obłądki. A potem, po wprowadzeniu reform w Turcyi, Rosya będzie jedynym państwem europejskim, które zasadniczo odmawia swym poddanym wszelkiego samorządu i udziału w rządzie. Dotąd Rosya w tym względzie posiadała przynajmniej jednego kolegę — Turcyę. Teraz gdyby w polityce logika wywierała jaki taki wpływ te same mocarstwa, które wymusiły na Jego Sułtańskiej Mości ustępstwa na rzecz Armeńczyków, musiałaby, zmieniając tylko adres te same depezy, które stukały tak donośnie do W. Porty, przesłać do Petersburga. Artykuły traktatu wiedeńskiego w tej mierze dostarczają co najmniej równie poważnej międzynarodowej podstawy, jak artykuły traktatu berlińskiego odnośnie do Armenii!

Hr. Baden i dr. Biliński wyjechali wczoraj do Budapesztu, gdzie jutro dwaj nowi namiestnicy, ks. Sanguszko i margrabia Bacquehem w ręce cesarza składają będy przysięgi. Ta ceremonia wymagała obecności prezesa gabinetu. Ze jednak towarzyszy mu w wyściech do węgierskiej stolicy minister finansów, świadczy to, że gabinet austriacki już teraz pragnie w poufnych i przyjaznych rozmowach z ministrami węgierskimi poruszyć kwestyę odnowienia ugody finansowej z Węgrami, co stanowi pierwsze ważne zadanie nowego gabinetu. Półrządowy „Fremdenblatt“ w przegrzywe do tych poufnych wstępnych kroków podniósł dzisiaj, że hr. Baden jest najmocniej przekonany o utrzymaniu teraźniejszego konstytucyjnego ustroju monarchii, a więc także o potrzebie odnowienia ugody finansowej, tudzież, że prezes gabinetu nie może być posądzony o żadną niechęć do Węgrów. Wielka prawda. A nadto sama aliteracja świadczy, że gabinet Badeniego i gabinet Banffiego są w tej chwili na swoim miejscu. Kiedy w Austrii rządził Auersperg, na czele gabinetu węgierskiego stał Andrássy, potem długo szli w parze tutaj Taaffe, tam Tisza, następnie tutaj Windischgrätz, tam Wekerle. Zasada więc, że nazwisko obopólnych prezesów gabinetu powinno się rozpoczynać zawsze tą samą literą, dotąd dopisywała. Nie żartujmy jednak. To jest rzeczą pewną, że każdy poważny maż stanu pragnie utrzymać ustrój monarchii, zabezpieczony ugodą r. 1867 i zgodną z historycznym rozwojem, a zatem też hrabia Baden dołoży wszelkich starań, aby zachować tą historyczną podstawę monarchii.

Skandal zagrzebski prawdopodobnie nie pocią-

gnie za sobą żadnych politycznych następstw. Nikt tej sprawie żakowskiej nie przypisuje politycznej doniosłości. Obok dwóch Franków (sem tów) główną rolę w demonstracjach odegrał niejaki Radice, będący widocznym agitatorem z rzemiosła, żyjący z agitacji. Przed dwoma laty ten oryginalny student dostał się do kozy za obrazę Bana. Potem przeniósł się do Pragi, skąd niebawem został wydany z powodu nieprawnych agitacji. Powróciwszy do Zagrzebia brał udział w demonstracjach przeciwko chorągwiom madziarskiej i serbskiej, w których to agitacjach nikt z poważniejszych Zagrzebia nie brał udziału. Opozycja węgierska naturalnie korzysta z owych zajęć, aby Banffiego bombardować interpelacjami. P. Banffy powinien odpowiedzieć krótko: „pueri puerilia tractant“, nie tylko w Zagrzebiu, lecz także w Budapeszcie etc.

## Niemcy.

\* Berlin, 20 października. W ostatnim numerze pisma „Socjalny demokrat“ zamieszcza dep. Schippel swój sąd o zjeździe socjalistów, odpowiadając na wywody „Nordd. Allg. Ztg.“, która twierdziła, że we Wrocławiu zwyciężył kierunek rewolucyjny nad reformatorskim. Stwierdza on, że we Wrocławiu chodziło głównie o rozstrzygnięcie kwesty taktycznej, czy stronnictwo i klasa robotnicza osłabi się czy wzmożni politycznie, jeżeli socjaliści ustanowią wyraźne granice przynależności do partii lub tendencji stronnictwa. Co do sposobu walki nie powiedziano we Wrocławiu, ani nie uchwalono nic nowego; tylko do formy tej walki politycznej odnosi się zestawienie reformy i rewolucyjnej ze strony pisma kanclerskiego. W rozumieniu Schippela są przajaciele programu agrarnego tak samo rewolucjonistami, jak jego przeciwnicy, w pojęciu zaś „Nordd. Allg. Ztg.“ są ci ostatni tak samo reformatorami, jak pierwsi, ztąd Schippel wnosi, że uchwała zjazdu wrocławskiego nie może dać powodu do trwałych przeciwności w łonie stronnictwa. Kwestyie agrarne długo jeszcze będą zajmowały stronnictwo socjalistyczne, nie doprowadzą atoli tak prędko znowu do podobnej rozsterki, ponieważ na obu stronach wysnuło dla siebie naukę z poczynionych błędów.

— Wyda w a n a przez Maxymiliana Hardena (Abrahama Witkowskiego) „Zukunft“ krytykuje ostro w ostatnim zeszycie swoim deklaracyę ministerstwa stanu na korzyść p. Böttichera. Artykuł p. Hardena zarzuca ministerstwu, że nie uznało ono dobrych zamiarów pana Hardena i wśród licznych złośliwych uwag dowodzi, że „Zukunft“ nie zamocila niczyjjej wody. Pan Abraham Witkowski w artykule swoim zresztą występuje jak pewni ludzie, którzy wyrzuceni drzwiami, wracają przez okno — chociaż się przeważa Maxymilianem Hardenem.

— S z i n d e l budowlowy charakteryzuje proces, jaki się odegrał w ostatnim czasie przed sądem ławniczym w Charlottenburgu. Na ławie oskarżonych zasiadał człowiek, który w przeciągu czterech lat składał cztery razy przysięgę manifestacyjną, a w tym samym czasie zakupił w różnych okolicach nie mniej gruntu, jak za 2 300 000 marek. Piękne stosunki!

— M i n i s t e r Hammerstein odjechał do Słazka, gdzie będzie w ciągu bieżącego tygodnia zwiadał drobne i wielkie gospodarstwa, przekona się o melioracyach i będzie konferował z władzami i stowarzyszeniami rolniczymi.

— D o p r o j e k t u do kodeksu cywilnego zostanie dodany memoriał, który ma przedstawić starania o stworzenie jednolitego kodeksu cywilnego i zbić krytykę, skierowaną przeciw projektowi.

— „Kreuztg.“ zamieszcza artykuł, w którym skarży się na opłakane stosunki rolnicze i żąda hypotek z środków państwowych po 2½ proc. aż do ¼ taksy rolniczej. Kolonośca „Volksztg.“ odpowiada na to, że jeżeli to wszystko, co opisuje „Kreuztg.“, jest prawdziwe, natenczas trzeba sobie powiedzieć: Już nie ma żadnego ratunku, wszystko upada. Państwo pruskie musiałyby dać wiele milionów, aby tych, którym grozi bankructwo, jeszcze przez pewi n czas utrzymać na powierzchni. Dalej stwierdza nadreński organ katolicki, że te stosunki nie wytworzyły się z wczoraj na jutro, a zwłaszcza nie mogą być temu winne traktaty handlowe. Chodzi tu raczej o dokonujący się zwolna rozwój, który nie dokonał się bez winy odnośnych sfer, rolnictwo bowiem miało lepsze czasy i rząd też niejedno uczynił dla niego.

## Telegramy.

Paryz, 19 października. W kościele Notre-Dame odbyło się dzisiaj po południu nabożeństwo dziękczynne za zwycięstwo na Madagaskarze, na którym był obecny prezydent Faure z ministrami. Także w innych miastach odbyły się nabożeństwa w tej intencji.

zwierzyć się z tego synowi, który z reporterskim sprytem oenił i bez namysłu zużytkował natychmiast fakt, na własne ryzyko, we „Wiadomościach brukowych“.

Nie mógł przecież pozwolić na to, aby jego organ dał się wyprzedzić komu innemu!

W pierwszej chwili zmieszana go jednak ta niespodziana wiadomość i wyraz jakby przerażenia odbił się na jego twarzy, gdy mu „stary“ z obłudną miną, kiwając głową, powtarzał:

— Palec Boży!.. Palec Boży!.. Myśleli, że zagarną wszystko i swoich wykultują!.. A teraz ot, wdał się Sędzia Najwyższy w tę sprawę i rozumiemiesz. Z Panem Bogiem nie ma kontraktów!..

Stas gładził w zamyśleniu swoje rzadkie baczki, które mu na policzki zachodziły, poprawiał binokle na zapoczęm nosku i kreślił się na stołku; na języku miał widocznie jakieś ważne pytanie, którego jednak nie śmiał zadać oju, ale niespokojny był i roztrągniony podczas całej rozmowy.

Dopiero w przedpokoju redakcyjnym, wyprowadzając starego na schody, zagadnął go nieśmiałym szeptem:

— A nie domyślają się tam czego?..

— W jakim względzie?

— No... niby, co spowodziło ten rozstrój umysłowy?.. nie mówią o przyczynie jego..

Wskazał palcem na czoło i usta zagryzał, z pod binokli przypatrując się oju swoim liśm spojrzaniem.

Europejscy żołnierze wyprawy madagaskarskiej mają w grudniu powrócić do Francyi.

Paryz, 19 października. Sąd przysięgnych uznał Magniera za winnego i skazał go na rok więzienia z uwzględnieniem łagodzących okoliczności.

Paryz, 19 października. Agencya Havasa donosi: Sprawa rzekomego szpiega Stubenraucha została przesadzona. Stubenrauch został aresztowany jedynie z powodu kradzieży i oszustwa.

Peszt, 20 października. Cesarz odebrał dzisiaj przysięgę od nowo-zamianowanych namiestników Galicyi i Styryi, księcia Eustachego Sanguszki i markiza Bacquehema, w obecności prezesa ministrów, hr. Badeniego.

Praga, 19 października. Dzisiaj przed południem odbyła się w kościele szlacheckiego zakładu kanoników na Hradezynie, uroczysta instalacya arcyksiężniczki Maryi Annuncyaty, jako ksi ni tego zakładu, w obecności arcyksięcia Karola Ludwika, w zastępstwie cesarza. Namiestnik hr. Thun odczytał dyplom cesarski, zawierający nominacyę, poczem arcyksiążę przypiął ksiieni orderową odznakę, a Kardynał Arcybiskup Schönborn, pobłogosławił pierścień, pastorał ksiieni i kapeluszy księżęcy. Po „Te Deum“, udała się ksiieni do zakładu.

Praga, 19 października. „Prager Ztg“ donosi, że od Nowego roku, obok „Prager Ztg“, wychodzącej w języku niemieckim, będzie wychodził organ urzędowy w języku czeskim.

Masawa, 19 października. Generał Baratieri przybył do Makale, gdzie ludność i duchowieństwo składało mu hołd. Raz Mangaza przysłał kapitanów z prośbą o pokój. Z Szoa donoszą, że piorun uderzył w namiot króla Menelika i że odebrał mu mowę.

Madryt, 20 października. W Granadzie odczuto lekkie wstrząśnienie ziemi — Z Hawany donoszą, że oddział generała Olivera pobit 600 powstańców w prowincyi Remedios. I oległo 30 powstańców, a wielu odniosło rany. Po stronie hiszpańskiej jest tylko jeden żołnierz ranny.

Szangaj, 19 października. Tylko jeden inżynier i 11 Chińczyków zdołało się uratować z okrętu transportowego „Kungpai“. 400 żołnierzy znajdowało się na pokładzie tego okrętu.

Yokohama, 20 października. Dziennik „Nasz Niszi Szimbun“ donosi z Soulu, że rząd koreański potwierdza śmierć królów.

London, 19 października. Biuro Reutersa donosi z Yokohamy, że rząd japoński odwoła z Korei swego posła i urzędników wojskowych.

Lizbona, 19 października. Z Goa donoszą, że wojsko połączyło się z powstańcami i dopuszcza się rabunków.

Meksiko, 19 października. Generał Gonzalez Cosio został mianowany ministrem spraw wewnętrznych.

## Jubileusz Teatru polskiego w Poznaniu.

W sobotę i niedzielę obchodził nasz teatr 25tą rocznicę swego istnienia. Na podstawie nowej ordynacyi proceduralnej wydanej w roku 1869 dla północno-niemieckiego Związku założono Spółkę teatralną, która postawiła sobie za zadanie utworzenie stałej sceny w Poznaniu. Zamiar powiódł się mimo licznych trudności, na jakie był wystawiony. W styczniu roku 1870 M. Sztengel z Lechem Nowakowskim zainaugurowali teatr polski w Poznaniu prolegim Wład. Belzy i „Zemsta“ Fredry. Dla uczczenia tej pamiątki odbyło się w sobotę uroczyste przedstawienie „Ślubów pamięskich“. Przed przedstawieniem a po odegraniu uwertury do Halki, ukazały się na scenie: Rada nadzorcza i dyrekcya Spółki, reprezentowane przez panów księcia Czartoryskiego, szambelana Cegielskiego, Wł. Jerzykiewicza, dyrektora Kusztelana, Fr. Dobrowolskiego, hr. Engeströma, dalej cały personel artystyczny, deputacye różnych towarzystw: Banku przemysłowców, Stelli, Spółki „Pomoc“, Sokółów, Starych i Młodych Przemysłowców itd.

Uroczystość zainaugurował p. Władysław Belza ze Lwowa, wygłoszeniem następującego pięknego programu:

Z daleka idę... A jednak tak bliski, Tak krótki dla mnie był przedział tej drogi: Bom szedł tu klękając u dziejów kołyski, Uczciwie pokłonem starożytnie bogi, Wskrzęcić na chwilę drogie sercu cienie, I z rąk braterskich wziąć znowu pokrzepienie.

Więc tu, gdzie dawnych lat wspomnienia drzemia, Pokryte mrocznych wieków tajemnicą, Tobie prastara Wielkopolska ziemi, Dziejów ojczyznystych skarbu i krynico, Którój z lat młodych tyle jestem dłużny, Pierwszy hołd składam — z daleka podróży.

A potem z oczu otrząsnawszy rose, Z radością zwracam je ku innej stronie,

Szuba spieszenie zaczął schodzić po schodach, jakby unikał wzroku syna i wzdychając, odpowiadał:

— A któż to może wiedzieć?... niemowa, kaleka, nieszczęście!.. palec Boży, palec Boży!.. Dobranoc ci, serce, dobranoc! A zajdź do matki jutro przed obiadem, musimy jeszcze pogadać z sobą. To przecież bardzo poważna historia!

Stas został przed drzwiami redakcyi i zamyślił się; miał taki sam wyraz twarzy, jak wówczas, kiedy po raz pierwszy usłyszał z ust Włodzińskiego:

— Wiesz, panie, że z ciebie jest kanalia!.. kanalia!..

Wrócił jednak do biurka i sfabrykował na przedce ową niby korespondencyę, która miała sprawić w jutrzejszym numerze „sensacyę na mieście“, a sensacya w dziennikarskim pojęciu przyszłego redaktora i kierownika opinii publicznej, była duszą pisma i najpewniejszą wędką na czytelników.

Bez wahania też skreślił tych kilkanaście wierszy, z którymi rano pobiegł do barona, aby mu zdać sprawę z otrzymanych nowin i zastanowić się nad tak ważnym zwrotem w sytuacji.

Los zaczął pomagać szrząsięzonym życziłwiji, niżeli sami się tego spodziewali.

## VII.

Okres sielanki w życiu Włodzińskiego skończył się nagle fatalnym epizodem, który go znowu wykołeił z tej sztucznej równowagi, w jakiej od kilku miesięcy, to jest od pobytu w Omylinie pozostawał. Odwiedziny jego w Żołędzynie stawały się

I tych tu witam i dank mój im nosię, Których przed laty pracowite dłonie, Z wysiłkiem woli dźwigały do góry, Przybytku tego niespożyte mury.

Ćwierć wieku przeszło... W tak długim okresie, Ież to gmachów nieraz w gruz się wali. Lecz gdy dla drugich czas zniszczenie niesie, Wbiew jego groźbie — wysię budowali, Na przekór wkoło piętrzącym się gruzom, Wznosząc świątynią narodowym muzom.

Oczysta sztuka, ster jasnych mieszkanek, Przemawiająca Kochanowskich mową, Co przez lat tyle była jak wygnanka, Bez pędzi ziemi, bez dachu nad głową, Jako sierota karmiona jałmużną; Dziś, cześć wróconą sobie, — wam jest dłużna.

Ta scena, waszą kierowana ręką, Waszą opieką otaczana tkliwą, Po latach, do was zwraca się z podzięką, Z dumą wskazuje waszej siejby żniwo I wdzięczności niesie głęboko odczuta: Dramat swem tętnem, pieśń ojczystą nutą.

Niechże ta nuta wciąż szerzej i dalej Płynie od sztuki ojczystej ołtarzy! Niechaj ta scena — gdy serca zapali, Tylko szlachetnym ogniem je rozżarzy! Niech przypomina widzom w każdej chwili, Czemu ich przodkowie na tej ziemi byli.

Niech budzi w sercach, niech porusza w duszy Miłość dla kraju męską i ofarną; Niech będzie rosa, co spada wśród suzy, A aby posiane nie zmarniało ziarno; A u pamiątek ojczystych skarbnicy Czuwa na straży — jak rycerz w przyłbicy.

Niech Bóg w przyszłości pomnaża jęj plony, Niech w społeczeństwie ma zawsze poparcie, I niech wpisuje na dziejów swych karcie Wciąż nowych mężów szereg zastępujący, Jak zapisała tych, co to tej chwili, Z zaparciem siebie wiernie jęj służyli.

Wniosłe słowa sympatycznego poety nagrodziła burza oklasków.

Z kolei p. poseł Władysław Jerzykiewicz imieniem Spółki teatralnej powitał zebraną tłumnie w teatrze publiczność.

Imieniem obywatelstwa poznańskiego przemówił do Rady nadzorczej i dyrekcji Spółki teatralnej pan dyrektor Władysław Jerzykiewicz w następujące słowa:

Niezwykle zainteresowanie się i zajęcie, jakie otacza dzisiejszą uroczystość ćwierćwiekową świadczy wymownie, że społeczeństwo nasze uznaje w całej pełni doniosłość i znaczenie pielęgnowania i uprawiania rodzimjej sztuki.

Obywatelstwo stolicy i całej Wielkopolski jak z góry zawiązek tej instytucji powitało z zapalem i poparło gorąco, tak i przez przeciąg lat dwudziestupięciu bacznie śledziło rozwój — powodzenie — dotądnie i ujemne strony z wielkim wysiłkiem stworzonego dzieła.

Zarząd i Rada nadzorcza Spółki teatralnej stoi dziś przed nami i mówi: nie my, ale czyni nasze niechaj mówią za nas. Słusznie! nie elokwencya wykwiinta, nie piękne bujnych frazesów pełne rzeczy przedstawienie, ale fakta gołe trafny jedynie sąd o działaniu kierowników Spółki wydać mogą.

A po nad wszystkimi faktami świadczącymi, że kierownictwo stoi na wysokości swego zadania, jest jeden po nad wszystkim górujący — to jest, że Teatr polski od lat 25 w Poznaniu istnieje.

W smutnych warunkach, w jakich naród nasz w pruskim zaborze oddychać jest zniewolony, nie marzyć nam o zdobyczach nowych, o rozszerzaniu prawidłom instytucji narodowych, — całej naszej energii, poświęcenia i żelaznej pracy potrzeba, ażeby to, co posiadamy utrzymać.

Kierownicy Spółki teatralnej dokonali czynu, za który obywatelstwo podziękowanie im składa, utrzymał nam skarbnice, w której rozbrzmiewa słodka dźwięk macierzyńskiej mowy.

Kto patrzył na piętrzące się trudności, kto wie, co znaczy brak dostatecznych zasobów przy każdym przedsiębiorstwie i kto patrzył na burze, które go dzily w istnienie instytucji, ten musi przyznać, że zasługa kierowników jest wielka, że walcząc z przeszkodami i mężnie stawiając groźącym niebezpieczeństwom czoło, utrzymali nam to nasze drogie i cenne imienie narodowe.

Patrzając wstecz widzimy falujące losy sceny polskiej w Poznaniu, zmieniającej swych kierowników stawiających co raz to trudniejsze dla Spółki teatralnej warunki, aż wreszcie dzięki poświęceniu jednego z członków Zarządu, ster sceny ujęty został silną i energiczną dłońią, która stały ład i porządek zaprowadziła.

Był czas, że z obawą wielką chwytałyśmy dręczące postuchy, że upadek instytucji jest niewąt-

w ostatnich czasach coraz częściej; bywał tam prawie codziennie, a nawet zdarzyło się dwa czy trzy razy, że musiał korzystać z gościnności Leosi i zanoćować, nie mogąc wrócić do domu, raz z powodu okropnej wichury, a drugi raz z powodu deszczu i ciemności, w której po rozmiękłej drodze nie bardzo bezpiecznie i miło było powracać.

Stosunek ich w przeciągu tego czasu nabrał jakiejś familiarniej zażyłości, ograniczonej jednak właściwym szacunkiem, który w zachowaniu się Włodzińskiego od początku ujmował Leosię i zwiększał sympatyę jęj dla niego.

Kobięcym sprytem i instynktem poznała, że nie była mu obojętna i że jeśli w ogóle kobieta mogła go jeszcze zajmować żywię, to ta kobieta była tylko ona jedna; poznała nawet, że ma nad nim przewagę i wywierać może na niego wpływ nader korzystny.

Stosował się widocznie do jęj uwag, nagał do jęj rad i życzeń; zależało mu, aby o tem wiedziała i wyrażnie przyznawał się, że mu to przyjemność sprawiało: chodź jakby na pasku, którym jęj życziłwa dłoń kieruje..

Zdawało mu się w istocie wtedy, że jest silniejszy, kiedy ona dobrmi słowami wmaiała w niego tę siłę, dodawała mu woli, przekonywała, że zawczasie chciał zakończyć wszelkie rachunki z życiem i, jak robotnik na głębiach, odkładał apatycznie wioślo, zrezygnowany oddać się ślepo prądowi, aby go nioś ku zupełnemu rozbięciu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## 108 SZUBRAWCY.

### POWIEŚĆ

przez

Maryana Gawalewicza.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 241.)

Pomiędzy wierszami, jak zwykle, pozwolono czytelnikom domyślać się tego, czego przez dyskrecyę i współczucie nie chciało wypowiedzieć wyraźnie; nazwyczaj ten wypadek wiele pożałowania godnym, dodając w ostatnim wierszu: iż: „na konsultacyę, która się w tych dniach odbyć miała, wezwano jednego z głośniejszych neuropatów i psychiatrów warszawskich“.

Ta czysto informacyjna niby wzmianka dopełniała całości w sposób wielce niewzruszający.

Stas Szuba nie mógł wytrzymać i z samego rana przybiegł już do barona, aby mu udzielił szczegółów, których późnym wieczorem zaczerpnął z ust swego ojca.

Pocziwy Wenus odwiedzał bowiem kuzynów Dłuskich w Zakalecu, który leżał w pobliżu Omylina i przywiózł z tamtąd sensacyjną wiadomość, trzymaną dotąd w tajemnicy, jakoby „stary Krokowski dostał formalnego bżika i kwalifikował się do czubków.“

Nie miał też nic pilniejszego do zrobienia, ja

plwy! Prawdą to jest, że z takim mogąym zdarzyć się faktem już liczyć się zaczęto, ale znowu w niebezpiecznych tych chwilach znalazł się członek Zarządu, który całą siłą szlachetnej woli i obrzydliwą pracą stworzył dzieło, które zapewniło stały byt naszemu teatrowi! Ubiegane nasze społeczeństwo jest a nie stać go na oznaki wdzięczności, jakimi inne szczęśliwsze narody darzą ludzi bezinteresowności i z pełnego poświęcenia pracujących dla dobra ogółu, ale obywatelstwo polskie za serce sercem dziękować umie. — Serdecznie więc w dniu dzisiejszego jubileuszu obywatelstwo dziękuje Wam znowu Panowie, że niezrażeni przeciwnościami, niezrażeni ostrą często niesłuszną krytyką — uczciwie i godnie pełniliście odpowiedzialności pełne, a mroźczej pracy wymagające obowiązki, które uroczystość dzisiejsza zgotowały. — Dziękując prosimy: nie ustawiajcie nadal w szlachetnych zabiegach, a pewni bądźcie, że zdrowe obywatelstwo pracą Waszą sumiennie oceni a Bóg jej pobłogosławi!

Od Spółki przemawiał p. Franciszek Dobrowolski, który od roku 1883 imieniem Spółki kierował teatrem. W obszernym przemówieniu dat p. D. poglądnął na dzieje Spółki i teatru i złożył hołd mężom, którzy się najwybitniej około sprawy stałego teatru w Poznaniu zasłużyli.

Po p. Dobrowolskim przemawiał jeszcze w imieniu Towarzystw poznańskich p. dr. Karchowski, prezes Starych Przemysłowców i dziękował Spółce za energiczne przeprowadzenie podjętego zadania.

Przedstawienie „Ślubów panińskich“ z panem Knapczyńskim w roli Gustawa, p. Królkowski w roli wujaszka — a pp. Jakubowska i Majdrowiczowa w roli Klary i Anieli, poszło wzorowo.

Po przedstawieniu odpisywało Koło Spiewackie Polskie pieśń z chórem z opery Moniuszki „Flis“, oraz wykonało poloneza i tańce góralskie z „Halki“.

Na zakończenie całe Towarzystwo dramatyczne odtańczyło poloneza według „Pana Tadeusza“.

Wczoraj w niedzielę o godzinie 3 po południu odbyła się uczta jubileuszowa na sali hotelu francuskiego.

Do stołu zasiadło kilkadziesiąt osób tak z miasta jak i z prowincji. Sympatyczny Poznaniowi literat i poeta p. Władysław Bełza ze Lwowa i znany literat, krytyk i artysta pan Kotarbiński z Krakowa — dalej członkowie rady nadzorczej i zarządu Spółki pp. W. Jerzykiewicz, książę Zdzisław Czartoryski, Fr. Dobrowolski i dr. Kusztełan zajęli przedniejsze miejsce w towarzystwie pospół pp. prezesa Mottego Leona Czarlińskiego, Stefana Cegielskiego, i dra Dziembowskiego. — Nastroj w czasie uczy odpowiednio do uroczystości był nader poważny, a przemówienia wszystkie świadczyły o wielkiej sympatii do instytucji narodowej — poznańskiej sceny polskiej.

Pan mecenas Woliński odczytał na wstępie kilkadziesiąt telegramów nadesłanych z wszystkich dzielnic Polski — od instytucji naukowych, jak Zakładu im. Ossolińskich w Lwowie, Koła literackiego lwowskiego, redakcji pism polskich w Warszawie, Lwowie, Krakowie, Grudziądzu, Opolu, od artystów scen polskich z wszystkich trzech zaborów, od literata czeskiego Jelinka z Pragi i wielu wybitnych osobistości.

Pierwszy toast na cześć polskiego społeczeństwa w imieniu rady nadzorczej Spółki teatralnej wniósł p. poseł Jerzykiewicz. Książę Czartoryski wniósł toast na cześć dla młodzieży polskiej pracującej gościa p. Bełzy — p. szambelan Cegielski na zastępczych w kierownictwie Spółki teatralnej mężów: pp. Bol. Potockiego, Fr. Dobrowolskiego i dr. Kusztełana. Pan radca poseł Motty wniósł toast na cześć p. Kotarbińskiego. — W serdecznych słowach i z rozrzwinięciem dziękowali pp. Bełza, Kotarbiński, Dobrowolski i dr. Kusztełan za objawy tyle cennej wdzięczności, a szereg urzędowych toastów zakończył p. dyr. Więckowski, wznosząc „Kochajmy się“. — Ładne i wesołe przemówienie p. Marcina Andrzejewskiego, który przypomniał błogie działania pana Wład. Bełzy za jego dawniejszego pobytu w Poznaniu w Towarzystwach tutejszych, a wreszcie apel p. dr. Kapuścińskiego do ofiarności obywatelstwa dla pokrewnej Teatrowi instytucji Czytelni ludowych, zakończył poważną ucztę o godz. 6 wieczorem.

Nadesłano nam 51 telegramów, które nadeszły ze wszystkich stron Polski z powodu jubileuszu Teatru polskiego w Poznaniu, a które odczytano wczoraj podczas uczy w hotelu francuskim. Telegramy te zajęłyby nam co najmniej 2 lamy, w obec czego podajemy tylko, co następuje: Z najliczniejszą liczbą bardzo serdecznych telegramów wystąpiły stolice Warszawa (11) Lwów (15) i Kraków (7). W ogóle nadeszło z Galicji 27 telegramów: ze Lwowa 15, z Krakowa 7, z Stanisławowa 3, z Tarnowa 2; z Kongresówki 14; z Warszawy 11, z Łodzi 3, ze Śląska 3; z Opola, z Raciborza i z Wrocławia, z Prus Zach. 2; z Grudziądza i z Torunia, wreszcie z Austrii 2; z Pragi (od Jelinka) i z Wiednia (od Stanisława Kozmiana), a z naszego Księstwa 3; z Wągrowca, Srody i Siemian. Telegramy pochodzą od dyrekcji teatrów, reżyserów, artystów dramatycznych, poetów, literatów, dramaturgów, pospół, redakcji czasopism, wybitnych obywateli, rozmaitych towarzystw i instytucji.

Z teatru. Na wczorajsze przedstawienie jubileuszowe pospieszyła publiczność tak licznie, że nie tylko wszystkie stałe miejsca były zajęte, lecz wypełniono także kąci przeznaczony dla orkiestry, oraz wszystkie przejścia. I nie tylko Poznań, lecz i prowincja niemałego dostarczyła kontyngensu widzów. Nastroj panował w audytorium bardzo uroczysty, ale sztywności nie było, owszem dzięki swojskim na wskroś popisom instrumentalno-wokalnym i niemiętyj swojskim utworom scenicznym, które odgrywano, wytworzyła się na sali teatralnej atmosfera, że tak powiem szczeropolska.

Introdukcyą do uroczystości wykonało wyborne „Kółko muzyczne“ towarzystwa gimnastycznego „Sokola“ rzucając gości jubileuszowych podniosłymi melodiami z „Kłobów polskich“ Trozla. Prolog pióra Władysława Bełzy wygłosiła ze zrozumieniem rzeczy heroina naszego teatru panna Paszkowska, poczem odegrano komedię Józefa Blizńskiego „Dzika różyczka“. Gra artystów nie pozostawiała nic do życzenia, zwłaszcza, że rolę Róży, hr. Ściborzyckiego i Doroty znalazły bardzo stosownie wykonawców w pannie Ogińskiej, p. Knapczyńskiej i p. Skóraczewskiej; w toku akcyj rwał się jednak co chwila dialog, co pragniemy złożyć

na karb obiadu jubileuszowego... Za to akt II komedii Michała Bałuckiego „Dom otwarty“ pociotył się tak gładko dzięki nadewszystko niespospolitemu humorowi pp. Knapczyńskiego i Wostrowskiego, że teatr zatrząsł się od oklasków. Artystów wywoływano kilkakrotnie.

Punktem kulminacyjnym wczorajszego wieczoru był jednak występ gościny p. Józefa Kotarbińskiego, w roli Zbigniewa w scenie wziętej „Mazepy“, tragedji Juliusza Słowackiego. Znakomity ten artysta i krytyk, zasłużył na reżyser sceny narodowej krakowskiej, ozłocił blaskami swego talentu srebrne gody skromnej naszej świątyni sztuki. Zaledwie ukazał się na scenie, a parter i łóż zagrzmiały powalającymi oklaskami, poczem z natężoną uwagą poczęto śledzić artystycznie skończoną gre najlepszego bodaj z żyjących tragiczków polskich! Wzruszenie i podziw odbijały się na twarzach widzów i słuchaczy, gdy artysta wcielił się w całem tego słowa znaczeniu w postać fantastyczną Zbigniewa, zrodzona w bujni, ognistej wyobraźni genialnego Juliusza. Przedziwna dykcja p. Kotarbińskiego słynnego jako deklamatora, wytworne a ściśle zawsze do sytuacji zastosowane ruchy, głębokie poczucie artystyczne drgające w każdym akcentcie złożyły się na doskonałą całość: z roli swój utworzył on tragedję całą z preludjum naprzęcającem uwagę, z katastrofą grozą przejmującą i echem czaru pełnym a powoli zamierającym. To też nie dziwnego, że partnerka jego w roli Amelii panna Paszkowska „najlepszą swą czastkę“ wydołała na jaw: dyamencik ję talentu załśnił się słicznie obok brylantowych błysków „świętego ognia“ płonącego nad głową Zbigniewa. — Uroczystość wczorajsza w teatrze zakończyła się popisem dziarskiej orkiestry „Sokół“, która znowu odegrała z fantazyją kilka melodji narodowych, oraz żywym obrazem, złożonym ze scen utworów polskich, granych w Poznaniu podczas ostatnich lat dwudziestu pięciu.

## Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

### Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

**Poznań**, poniedział 21 października.

**\* Doniesienia urzędowe.** Do listy adwokatów przy sądzie okręgowym w Koronowie zapisany został adwokat Morkowski z Czarnkowa.

**\* Teatr polski w Poznaniu.** We wtorek tragedia Gutzkova: „Uriel Acosta.“ Ceny miejsc niższe.

W czwartek na benefis p. Sylwestra Majdrowicza w ję komedya W. Sardou: „Fernanda.“

**\* Na liczne zapytania przyjaciół i znajomych X. kanonika Kubewicza możemy odpowiedzieć z przyjemnością, że w zdrowiu Czoigodnego Pacjenta zaszła znaczna zmiana na lepsze.**

**\* „Przegląd Poznański“** chciałby się wykreślić siamem i twierdzi, że mówią o X. prob. Stagracyzynie jako o nieobczyku, wyraził się per figuram, „że ten jeszcze niedawno jako polityk i dziennikarz tak znany kapłan jako polityczny aktor już nie istnieje.“ Niech „Przegląd“ nie igra — bo się może dograć i na własnej skórze przekonać, że X. prob. Stagracyzynie bynajmniej nawet jako polityk i publicysta do grobu się jeszcze nie położył.

Oj! Słabo jakoś z waszym dowcipem, panowie!

**\* Na wczorajszym** zebraniu Towarzystwa Robotników polsko-katolickich miał przeszło godzinny wykład X. wicepatron Gładysz o zaborze Rzymu, poczem odbyły się deklaracje i przyjmowanie nowych członków. Obszerna sala przy kościele podominikańskim zaledwie zdołała pomieścić tłumnie zebranych wiarusów. Na temże zebraniu składano życzenia X. proboszczowi Stychlowi z powodu jego nominacji na proboszcza farnego.

**\* Wybory** do Izby różniczej odbędą się w pierwszej połowie grudnia. Komisarzem wyborczym mianowany został landrat tutejszy dr. Baarth.

**\* Zwierciadła** szyć, wartości 800 m., w knie wystawne w hotelu „Victorii“ stłuczono wczoraj wieczorem. Sprawę aresztowano.

**\* Otwarcie** szkoły budowniczej w nowym gmachu na Rybakach odbędzie się dopiero w piątek dnia 25 b. m.

**\* Dyrekcja** policji rozporządziła ostatecznie w sprawie zamykania lokali, że szynki mają być zamykane o godzinie 10 wieczorem, restauracje z usługą żeńską o godzinie 11 wieczorem, wszystkie inne restauracje, cukiernie, winiarnie o godzinie 1 w nocy. Wiedeńska kawiarnia pozostanie otwarta przez całą noc.

**\* Mysz a pensjonarki.** W wyższej klasie pewnej tutejszej pensji rozległ się podczas lekcji okrzyk grozy: mysz, mysz! W mgieniu oka wskrobały się lekkie podłoki na ławki potrzyskując komicznie nożkami. Nauczycielka nie straciła jednak przytomności umysłu: energiczna pogoni za „myszką“ została uwieńczoną pomyślnym skutkiem, albowiem stwierdzono niebawem, że „myszka“ była popielatą piłką podrzuconą podstępnie przez jedną z wietrznych istotek. Rozumie się, że epilogiem całego zajęcia była wesołość iście pensjonarska...

**\* Wincentyna Dominak** z domu Przybyłowicz licząca lat 27, rodem z Borku wzrostu średniego, ubrana w czarną suknią, szaro-żółtawy kaftanik a na głowie małą welfianą chusteczkę w białe i czerwone paski opuściła w stanie obłąkanym męża swego dnia 17 czerwca zabrawszy ze sobą 2,25 m. Osoby, którym znane jest miejsce pobytu D zechcą zawiadomić o tem p. J. Dominiaka w Poznaniu, Wielkie Garbary nr. 45.

**\* Gniezno**, 18 października. Wczoraj odbyła się na cześć ustępującego nadburmistrza p. Machatiusa uczta, w której brało udział około 60 osób. W imieniu 12,000 Polaków żyjących w Gnieźnie wniósł p. mecenas Karpiański toast na cześć sympatycznego b. nadburmistrza; zebrani na uczcie Polacy powtórzili z zapamiętaniem „niech żyje!“

**\* Inowrocław**, dnia 18 października. Wczoraj przed południem wydarzył się we fabryce maszyn Petzolda i Spółki wielkie nieszczęście. Jednego z robotników pochwytyły trybowe pasy i wciągnęły w maszynę. Wielkie koło wyrzuciło biedaka w górę i pokaleczyło go we wysokim stopniu; zwłaszcza twarz jest poszarpana. Nieszczęśliwego umieszczono w lazarecie. Dostał się on w maszynę zapewne przez nieostrożność; pochwycony został z tyłu za głowę.

**\* W Rogoźnie** kazał sobie latem r. b. młody Sager z Marlewa wyrwać zęb i zatruc chory nerw. Operacyi

podjął się cyrulik, usiłując przyprowadzić chory nerw do porządku za pomocą jakiegoś ostrego płynu, którego kilkanaście kropli w otwór chorego zęba n-puścił. Ale ciecz ta była bardzo ostra i pacyet, poczuwszy ję nieprzyjemny skutek, wypluł ją raz i drugi na podłogę. Przy wypluwaniu upadło kilka kropli śliny, pomieszanej z owym medycynalnym płynem, p. Sagerowi na surdut i wypały w nim dziury. Poszkodowany tym sposobem pacyet niespodzianie na swój własności dość dotkliwie, upomniał się o swą szkodę sądownie i wygrał proces. Cyrulik musi mu zwrócić wartość surduta. Sąd orzekł, że operator powinien był p. Sagera ostrzedz, iż płyn, którego używa jest niebezpieczny, bo w materji wypala dziury. („Dz. Kuj.“)

**\* Dobra Wróble**, położone w powiecie strzelińskim pod Kruświcą, a obejmujące 2800 mórg obszaru, nabył na własność p. Marian Grabski, syn p. Lucyana Grabskiego, dyrektora młyna parowego w Inowrocławiu. Cena kupna wynosi 400,000 mar-k. Dotychczasowym właścicielem Wróbli był Izraelita.

**\* Tezew.** Polów minogów we Wiśle wydaje dobre rezultaty, skutkiem czego spadły ceny znacznie.

**\* Pisma berlińskie** donoszą: Nowa olbrzymia panorama przedstawiająca „Bitwę pod Berezyną“ zostanie niebawem wystawiona w Berlinie. Właściwym twórcą kolosalnego malowidła jest znany malarz polski Julian Fałat. W umyśle wynajętem „atelier“ pracują obecnie nad wykończeniem dzieła. Fałat maluje teren śniegiem pokryty i postacie żołnierskie, W. Kossak konie i jeźdźców, Wywiórski z Monachium wozy i psy i pejsażysta Schoenchen z Berlina niebo. Towarzystwo, które wystawia panoramę rozporządza kapitałem w wysokości 150,000 marek. Panoramą będzie obwieszona po stołach europejskich.

**\* Profesor Virchow**, w przeciwieństwie do innych naszych luminarzy naukowych, nie obracający się w ciemnym kole szowinizmu narodowego, lecz wzrokiem genialnym szersze ogarniający horyzonty, ponownie w dwóch wypadkach dał dowody swego pod względem zdobytych cywilizacyjnych kosmopolitycznego usposobienia.

Na zebraniu pierwszym, w tych dniach odbytem, berlińskiego Tow. lekarskiego, którego jest prezesem, poświęcił pamięci Pasteura zaszczytną wzmiankę, oddając hołd należyty niespożytem zasługom słynnego uczonego francuzkiego, niesympatycznego, ogółem wzięwszy, Niemcom, bo za życia nigdy nie tającego się ze swoją dla nich antypatyą.

Drugi wypadek, bardziej jeszcze w oczy bijący, był następujący: „Alldeutsche Blätter“ pismo nienawidzące dla wszystkiego, co słowiańskie, a za nim i tutejsze „Berliner Neueste Nachrichten“, również kroczące szlakami szowinizmu narodowego, ciężki czyniły mu zarzut, że w Pradze zachowywany był wystawą, a nawet w swoim uniesieniu ofiarował aż całe dwa guldeny na Matję czeską. Na zarzut popełnienia strasznej zbrodni, przedstawionj w świetle zdrady ojczyzny, odpowiada słynny uczoney, że istotnie wystawa czeska mu ogromnie zaimponowała i że życzy sobie w interesie Niemców, aby jak najliczniej ją zwiedzał. Co się zaś tyczy datku, to ani na Matję czeską, ani na niemiecki „Schulverein“ nie poświęcił nawet grąjczara.

**\* „Gwiazdka Cieszyńska“** rozpoczęła druk 219 telegramów, które nadeszły w dniu otwarcia gimnazjum polskiego w Cieszynie. Podajemy z depeesz tych następujące:

Na otwarcie gimnazjum przybyć nie moge. Więć z daleka błogosławie, prosząc Boga, by sam błogosławił raczył. Issakowicz, Arcybiskup.

Zarząd krakowski Akademii Umiejętności przesyła w dniu uroczystego otwarcia gimnazjum polskiego w Cieszynie serdeczne życzenia. Tarnowski prezes, Smolka sekretarz generalny.

Imieniem uniwersytetu Jagiellońskiego przesyłam gimnazjum polskiemu w Cieszynie życzenia najpomyślniejszego rozwoju. Smolka, Rektor.

Imieniem Rady król. stoł. miasta Lwowa zasylam braterskie życzenia w dniu otwarcia polskiego gimnazjum, aby posiew tego zakładu obfite wydał owoce i dopełnił dzieła odrodzenia dzielnego ludu śląskiego. Wiceprezydent miasta Marchwicki.

Otwartj dziś na przestarj ziemi piastowskiej szkole narodowej przesyła Kraków życzenia, aby wzrastające i rozwijające się kształciła synów tej polskiej dzielnicy Bogu na chwałę, Ojczyźnie na sławę, a rodakom na pożytek i wychowywała młodzież śląską na obywateli świadomych swych praw i obowiązków. Friedlein, prezydent.

Niech Bóg szczęści dziełu, które jest owocem pracy poczętj w duchu miłości i pokoju. Niech czuwa nad tem nowem ogniskiem oświaty narodowej i błogosławi zarówno twórcom tego dzieła, jak i tym, którzy z niego korzystać będą. Książę Andrzej Lubomirski, kurator zakładu narodowego imienia Ossolińskich, Antoni Małeckci, wicekurator, Wojciech Kętrzyński, dyrektor, Władysław Bełza, sekretarz.

Jak długa i szeroka owdowiała Ojczyzna, jak Kaukaz długi a skrzepła Syberja szeroka, na starym zachodzie i w nowym świecie syny Polski zwracają się dzisiaj z modlitwą błagalną do Boga o błogosławieństwo dla gimnazjum polskiego w Cieszynie. Ja złożony chorobą łączę się z obecnymi i modlę się, życząc nowemu gimnazjum wszelkiej pomyślności. Książę Kopyciński, poseł.

Dziękuję za zaproszenie. Niestety przybyć nie moge. Zasałam najserdeczniejsze szczęście Boże strażnicy polskiej na zachodnich kresach. Jerzy Czartoryski. Cześć Zarządowi Macierzy i wszystkim gorliwym. Działając nie rozgłosnie a skutecznie, zyskacie chwałę współczesnych i wdzięczną pamięć potomności. Pamiętajmy, że wszystko, co dla narodowości naszej zyskaliśmy, jest łaską najmiłostwiejszego Cesarza i Króla, Ojca wszystkich narodowości. Ignacy Zóltowski.

Redakcya „Czasu“ przesyła serdeczne życzenia, aby otwarte dziś gimnazjum polskie, będące światłem świadectwem solidarności i ofiarności naszego społeczeństwa, rozwijało się najpomyślniej, spełniło nadzieje do jego założenia przywiązywane i wychowywało młodzież polską na śląsku w religijnych i narodowych zasadach. Kwotę zebraną przez „Czas“ na osmańskie stypendyów dla uczniów nowego gimnazjum odsyłamy równocześnie na ręce Macierzy. Chyliński.

Serdeczne życzenia w pamiętnym dniu dzisiejszym. Major Szmul, poseł.

Adolescentibus sapientiae sit magistra Silesiae omnis humanitatis, ad maiorem Polonorum nationis gloriam „Vivat, crescat, floreat palaestra Cieszynensis!“ Dr. Med. Josef Rostek, Racibórz.

**\* Uniwersytet żeński.** W dniu 15 bm. dokonano z wielką uroczystością, śpiewem i przemówieniami aktu otwarcia „uniwersytetu żeńskiego“ w Wiedniu. Wykłady rozpoczną się w najbliższym tygodniu. — W uroczystości otwarcia, odbytj w wielkiej sal dawnego ratusza, wzięło udział mnóstwo osób. Oprócz przedstawicieli rządu, obecnymi byli wszyscy założyciele, liczne grono profesorów nowego

uniwersytetu żeńskiego i wiele gości, zwłaszcza pań. Uroczystość rozpoczęła się wykonaniem przez chór kobiecy wiedeńskiej akademii śpiewu psylmu Szuberta, poczem kurator Hartel wygłosił mowę powitalną. Tak profesorowie jak i uczennice — wyraziły się w niej — mają wielkie zadanie grzęd sobą; przedewszystkiem należy udowodnić potrzebę istnienia uniwersytetu żeńskiego, a następnie starać się, by on zadość uczynił wymaganiom mstawionym. Następnie prezes związku br. Berger wygłosił mowę na temat: „Kobieta na scenie szekspirowskiej“, udawniająca, że wejście kobiety na scenę oznaczało wielką zdobycz dla emancypacji kobiet. Uroczystość ta zakończoną została odśpiewaniem hymnu Beethovena.

**\* Co to jest milion?** Obfity wybuch nafty w Schodnicy podnosi nadzwyczajnie cenę gruntów otaczających tę galicyjską Kalifornię. Nafty na gruntach w Schodnicy znaleziono tyle, że gdy wywiercono na gruntach w Anglobanku szyb „Jakóba“, to buchnęła z niego ropa tak obficie, że ludzie bali zbliżyć się do otworu, by go zatkać i nadać strumieniowi wydobywającej się ropy jakiś kierunek. Przez dwa dni i dwie noce buchala nafta a ludzie byli bezradni. Kopali na gruntach jopy, by w niej ściekała płynąca rozmaitemi drogami ropa i troszeczkę w ten sposób ocaili, ale ta ropa, która poszła do potoku i przepadała, przedstawia wartość co najmniej 40 tysięcy reńskich. Tysiąc reńskich ofiarowano pierwszego dnia każdemu, kto na ochotnika zbliży się do otworu i zatka go, wszelako nikt nie chciał się tego podjąć, bojąc się eksplozyi. Dopiero w drugim dniu, gdy ropa już troszeczkę słabiej buchala, zdecydował się jakiś wieśniak za 600 zlr. zatkać otwór. Chłopy schodniccy — jak do nosi „Pochodnia“ — zrabiają dużo i po prostu tracą pojęcie wartości pieniędzy. Speculanci kupują od nich grunta i placą za nie bajajnskie sumy, spodziewając się znaleźć w nich ropę. Za mórg nieużytku, za który rok temu nie dałby nikt i 50 zlr., placą teraz pięć i sześć tysięcy. Chłopi sami już nie wiedzą ile mają, żądają za grunta. Zdarzyło się n. p. żyd targuje grunt od chłopca i pyta go: „A ileż żądacie za mórg?“ „Milion“ — odpowiada bez namysłu chłop. Żyd zaśmiał się i rzekł: „A wiecie wy, co to jest milion?“ — „Cobym nie miał wiedzieć — odpowie chłop. — Milion to jest sto setek.“ „No to dam wam pół miliona“ — zakonkludował żyd i zapłacił chłopu pięćdziesiąt setek, to jest pięć tysięcy reńskich za mórg.

**\* Proces „fałszywego pastora.“** W grudniu r. z. przed sądem przysięgłych w Monachium przeprowadzony został proces przeciw hypnotyzerowi Czesławowi Czyńskiemu. Przebieg procesu czytelnikom naszym jest znany. Czyński nawiąawszy stósniki z baronową Jadwigą Zedlitz zdołał doprowadzić do tego, iż ona zgodziła się na zawarcie z nim ślubu. Ślub był pozorny. Czyński przysięgał bowiem we Wiedniu niejakiemu Stanisławu Wartalskiemu, który przybył do Monachium, aby przy ślubie Czyńskiego odgrywać rolę pastora. Czyński przedstawił Wartalskiego baronównie jako dr. teologii Werthemanna i 8 lutego w pokoju hotelowym od ył się ślub. Rzekomy dr. Werthemann włożył na siebie strój pastora; na stole, przy którym ukleki nowożeńcy, znajdował się krzyż i dwie świece. Wartalski miał „wzruszającą“ przemowę do młodej pary, wskazując na pewniny krok, jaki baronówna zamierza uczynić. Następnie zadał nowożeńcom zwykłe pytania, a gdy na takowe odpowiedzieli potakująco, włożył im na palce pierścionki i udzielił błogosławieństwa. Jak wiadomo, sąd przysięgłych w Monachium skazał Czyńskiego za przestępstwo przeciw publicznemu porządkowi i za sfalszowanie dokumentów na 3 lata więzienia. W piątek zaś odbył się przed sądem wiedeńskim proces przeciw Wartalskiemu, oskarżonemu o zbrodnię oszustwa. Po przeprowadzonj rozprawie skazał trybunał Wartalskiego na 8 miesięcy więzienia, obostrzonego postęm.

**\* W jaki sposób** tucaż się kury łatwo i szybko? Przy wszelkiej zaróżach, przy miedzach, po nad murami, jak rówież przy kupach kumieni, wyrastają pokrzywy jako niepożądane na polach i w ogrodach chwasty. Rośliny te ususzone, dostarczają liściem i nasieniem swem znakomitej paszy do tuczenia drobiu. Suche liście i nasienie tucze się na prochu, miesza z mąką żytnią i otrębami a następnie polane pomijamy z kuchni lub wodą odlewaną od struganych kartofli, ugniata się na ciasto, z którego albo robią się kłuski, i niemi drób się natyka, albo też podrobione cokolwiek porzuca się je drobiowi. Obok tego, daje się także drobiowi codziennie 3 razy cokolwiek owsu. Po trzech tygodniach podobnego tuczenia, drób utuczy się wybornie, mięso ma delikatne i smaczne. Zbieranie pokrzywy i suszenie ich nie przedstawia żadnej trudności, zważywszy więc na korzyści jakie z nich w sposób podany mieć można, każdy gospodarz pozwalający marnować się pokrzywom bezpożytecznie nad płotami i po kątach obejścia swego, popełnia błąd wielki, gdyż własne lekceważy dobre. (Z „Poradnika Gosp.“)

**\* Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 22 października św. Brunona i Korduli p. Wschód słońca o godzinie 6 minut 39. Zachód o godzinie 4 minut 49.

## Telegram giełdowy.

Berlin, 21 października 1895 roku. (Kursa końcowa.)				
Kurs z dnia	19	21	17 18	
Pszenica stajel.	140 50	140 75	137 80 138 70	
na październik.	140 50	140 75	137 80 138 70	
na maj . . . .	148 25	148 75	143 70 104 —	
Żyto oślab.	116 25	116 50	101 — 100 80	
na październik.	116 25	116 50	100 60 100 60	
na maj . . . .	122 50	122 75	105 30 105 30	
Olj rzep. spok.	45 80	45 90	03 60 103 00	
na październik.	45 80	45 90	101 50 131 60	
na maj . . . .	44 6	44 60	101 75 101 90	
Okowita twier.	83 60	83 40	169 70 168 90	
ksportowa . .	7 20	87 20	101 10 101 —	
na październik.	37 20	37 20	220 50 222 —	
na listopad . .	37 20	37 20	103 50 103 50	
na grudzień . .	37 20	37 20	102 40 103 10	
na styczėń . . .	—	—	99 70 99 80	
na maj . . . .	38 20	38 30	249 25 250 80	
spółwzwa . . .	53 30	52 90	47 60 47 90	
Owies . . . .	115 —	115 —	228 10 230 —	
na październik.	—	—	—	
Wypowiedziano:	—	100	Usposobienie:	
żyta węgpi . .	30,000	40,000	stale.	
okowity kw. eksp.	0,000	0,000	—	
okowity spoz.	—	—	—	
Szczecin, 21 października 1895 roku. (Kursa końcowa.)				
Kurs z dnia	19	21	19	21
Pszenica stajel.	137 —	138 —	w miejscu eksp.	33 — 32 70
na październik.	137 —	138 —	na grudzień . .	— — — —
na kwiec-maj . .	145 —	145 50	na maj . . . .	— — — —
Żyto stajel.	116 50	117 —	—	—
na październik.	116 50	117 —	Petroleum	—
na kwiec-maj . .	123 —	123 50	w miejscu . . .	10 45 10 45
Olj rzep. spok.	44 25	44 20	—	—
na październik.	44 25	44 20	—	—
na kwiec-maj . .	44 50	44 50	—	—

## Towarzystwa i Spółki.

\* **Dnia 26 października** r. b. o godz. 12 z południa odbędzie się w hotelu p. Wnukowskiej w Gnieźnie roczne walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowej im. Karola Marcinkowskiego dla członków pow. atu gnieźnieńskiego.

### Zbiory

**Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu.**

(Wiktorji ulica nr. 26).

#### I. Biblioteka.

N. Zakrzewski z Poznania: 1) Der Gefürsteten Grafen zu Tyrol von Anno 1229—1629 eigentliche Contrafacturen sampt. historischer Beschreibung etc. Gedruckt zu Augspurg in Verlegung Wolfgang Kilian. Augustae Vindelicorum 1623. 2) Der Cur- und Fürsten von Sachsen eigentliche Bildnisse sampt. einer kurzen Beschreibung an jetzo in die deutsche Sprache versetzt und von Wolfgang Kilian in Augspurg in Kupfer gestochen. 1625. 3) Geschlecht Register der Durchleuchtigsten Herzogen in Bayern und etliche eigentliche Bildnisse etc. Von Wolfgang Kilian in Augspurg in Kupfer gestochen 1623. 4) Cernitius Jok. Decem efamilia Burgvaciorem Nuonbergensium Electorum Brandenburgicorum eicones ad ocoem expressae eorumque res gestae una cum genealogiis fide optima collectae publicataeque. Anno 1626. Berlini. 5) Der Neapolitanischen König Leben und Bildnis. Augustae Vindelicorum. Impressis Lucae Kiliani 1624. 6) Neuer und Alter Schreib-Calender aufs Jahr nach unsers Herrn Jesu Christi Geburt M. D. C. C. Auf den Danziger mal umliegende Oerter Horizont mit Fleiss gestellet von M. Friderico Büthnero, Professore Matheseos in Gymnasis und Rectore zu St. Johann Dantzig.

Prof. dr. Bolesław Wicherkiwicz w Poznaniu swoje prace: 1) Prof. Lucyan Rydel. Wspomnienie pośmiertne.

Poznań 1895. 2) Kilka słów o zaćmie wtórnorzędnej i jej operacyi. Poznań 1895.

X. Feliks Laudowicz, proboszcz w Kwilezu: 1) Aufschreiben und Erklärungen, welcher gestellt, und auf was Termine die auf jetzigem zu Torgau gehaltenem Landtage beteiligte jaehrlche sechs pfennig Stewar von jedem neuen oder guten Schock, auf sechs Jahrlang gegeben werden soll. etc. J. 1570. 2) Verordnung wie es mit der Cur und Verpflegung derer auf der Wanderschaft oder in der Werkstätten krank werden Handwerks-Gesellen gehalten werden soll. (Berlin 1783.)

Komitet zarządzający Kasą Pomocy imienia Józefa Mianowskiego w Warszawie: 1) Sprawozdanie trzynaste z czynności etc. na rok 1894. Warszawa 1895. 2) Lista członków.

P. dr. Władysław Rabski w Poznaniu swój utwór: Zwyciężony. Dramat w 4 aktach. W Poznaniu 1895.

P. Konstanty Górski z Warszawy dzieło swoje: Historia jazdy polskiej. Kraków 1894

Dr. Bolesław Erzepli, konserwator zbiorów Tow. Przyj. Nauk.

### Zaproszenie do przedpłaty.

Przed końcem bieżącego roku wyjdzie w drukarni naszej obszerna monografia, pod tytułem:

„X. dr. Antoni Kantecki.“

Przyczynek do dziejów W. Księstwa Poznańskiego, przez Dr. S. K.

Dzieło obejmować będzie przeszło 20 arkuszy druku we wielkiej 8cc i kosztuje w drodze prenumeraty 3 marki = 2 guldenom austr.

Zamówienia przyjmuje **Drukarnia Kuryera Poznańskiego.**

## Przybyli do Poznania.

Poznań, 20 października.

**HOTEL BAZAR.** Pani hr. Fotulicka z Potulic, pani hr. Potulicka z Bonikowa, z hr. Bnińskich pani Cielecka z Podola, pani Moszczeńska z Wiatrowa, pani Biegańska z Cykowa, dr. Skarzyński ze Splawia, hr. Plater z Hóry, Chłapowski z Bonikowa, Skerlek Wojczyński z Królestwa Polskiego, Marszałek Stablewski z Zalesia, pani Kosińska z Koszut, hr. Mielżyński z Chobienie, Stablewski z Szlachcina.

**LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUZKI.** Hr. Dąbski z Kaczkowa, Chełmicki z Pomazran, Zakrzewski z Osieka, Tircher z żoną z Austrii, X. Jeżewski z Dakowych Mokrych, Wilczewski z Wronek, Mokiewicz z Paryża, Wize z Jeżewa, Siedlecki z Warszawy, Augustin z Lipska, Wojtowski z Grodziska, Zerense z Rogoźna, Glaser z synem z Berlina, Kaczorowski z Wojnowa, Kotarbiński z Krakowa, Wuppau z żoną z Łodzi.

**GMUROWSKIEGO HOTEL BERLINSKI.** Telefon 165. Harmel z Gniezna, pani Krüger z Gostyna, Cohn z Berlina, Latz z Wrocławia, Krause z Bydgoszczy, Meising z Hanoweru, Schultz z Lipska, Roth z Gdańska, pani Fischer z rodziną z Katowic.

**HOTEL VICTORIA.** Telefon 86 Raczynski z Stajkowa, hr. Plater z Góry, Topiński z Rusocina, Komoznicki z żoną i pani Żukowska z Królestwa Polski go, Katzenellenbogen z Krotoszyna, panie Michaelis i Howitz, Liman z żoną, Breh z żoną, Michałis i Kantrowicz z Berlina, Hepner z Bytomia, Bittiner z Buku, Dopałka z Gostynia, dr. Busse z Magdeburga, Wittenberg z Rawicza, Liebert z Landsbergu.

#### Stan wody w Wrocie.

Dnia 19 października rano 0,18 m.  
Dnia 20 października w południe 0,18 m.  
Dnia 21 października rano 0,30 m.

## Gospodarstwo, handel i przemysł.

Ceny targowe w Poznaniu d. 21 października 1895	TOWAR				
	piękny	średni	pośledni		
Pszonica . . . . . 100 kilog.	14	10	13	50	12 90
Zyto . . . . .	11	10	80		
Jęczmień . . . . .	12	20	11	20	10
Owies . . . . .	12	11	30	10	80
Groch wrzący . . . . .					
na paszę . . . . .					
Kartofle . . . . .					
Wyka . . . . .					
Rzepak . . . . .					
Eubin żółty . . . . .					
niebieski . . . . .					

### Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w październiku.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
20. Po połud. 2	756,4	Pldz. umiar.	dos. pog.	+ 8,1
20. Wiecz. 9	756,3	Pldz. umiark.	zachm.	+ 8,1
21. Rano 7	756,9	PInz. lekki.	zachm. 4)	+ 1,8
Dnia 20 października maksimum t. + 8,7° (el. minimum „ „ + 1,5 „				
1) Mgła.				

### (Nadostano).

#### Każdy zachwycę się

widząc perfum „Parizel“ With. Biegera w Frankfurtie nad Menem i używając ich. Bo też w rzeczy samej nie ma pewno nad nie nie lepszego i piękniejszego do toalety. Nabyć ich można w każdym lepszym handlu perfumów. (109)

#### FABRYKA

papierosów i tureckich tytoni (101) „VULKAN“

#### I. F. J. KOMENDZIŃSKI W DREZNIE

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych suchych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Nakładem Księgarni Katolickiej  
**Dr. Władysława Miłkowskiego**  
w Krakowie

wyszło świeżo dziełko pod tytułem:

**WIELKA CHWAŁA**  
**św. Antoniego Padewskiego.**

Pamiętka 700-letniej rocznicy urodzin świętego.

Cena egzempl. ozdobionego obrazkiem św. cudotwórcy, w oprawie ozdobnej w płótno ang. wynosi **80 fenigów.**

Nadsyłający tę kwotę wprost do Księgarni Katolickiej Dr. Miłkowskiego w Krakowie, w liście w znaczkach pocztowych niemieckich, otrzymają dziełko to odwrotną pocztą, **franko.** (490)

Szanownym Czytelnikom polecamy:

### RÓŻANIEC DO NAJSW. MARYI PANNY

oraz **Droga krzyżowa.** Napisał X. Wł. Enn. Cena za egz. o 56 str. **10 fen.**, z przesyłką **15 fen.** 50 egz. **4,50 mkr. franco.** — 100 egz. **8 mkr. franco.**

### RÓŻANIEC.

**Różo duchowna, Módl się za nami.**

Str. 16. Cena 5 fen., z przesyłką 10 fen. 50 egzempl. **2 mkr. franco.** — 100 egz. **3 mkr. franco.**

### Der hl. Rosenkranz.

Str. 16. Cena 5 fen., z przesyłką 10 fen. 50 egzempl. **2 mkr. franco.** — 100 egz. **3 mkr. franco.**

### Berlińskie

**Losy + czerwonego**

Główne wygrane **100 000, 50 000, 25 000** Mrk. itd.

Oryginalne losy po 330 M. włącznie stępla państwowego. Nadto dopłaca się 30 fen. na portoryum i listę

**Benno Ksinski & Co., Interes bankowy**  
Berlin W., Oberwallstr. 16a. (558)

## Spółka Melioracyjna

w Poznaniu

przyjmuje wnioski i podejmuje

- 1) drenowania wielkich własności i gruntów proboszczowskich
- 2) meliorowania łąk i (521)
- 3) zakładania Spółek drenarskich włościańskich.

Na poszczególne wnioski podajemy nasze warunki i kosztorysy.

**ZARZĄD.**

Szan. Publiczności donoszę uprzejmie, że **skład mój garderoby męskiej** znajduje się od 1 października

**przy ul. Jezuickiej 1.** (467)

Z szacunkiem  
**A. Kromolicki.**

Równocześnie polecam w wielkim wyborze **materie na ubrania i paletoty.** Zamówienia wykonuję elegancko podług najnowszych żurnali po nader niskich cenach.



## Magazyn mebli

# Dankowski i Spółka, Poznań

ulica Wilhelmowska 20.  
(vis-à-vis Hotelu Francuzkiego).

# MEBLE.

Polecamy **meble** wszelkiego rodzaju we wielkim wyborze od skromnych do najwykwintniejszych. (102)

**Dogodne warunki spłaty.**

Kanapy  
Fotele  
Lustra  
Gotowalnie  
Toalety  
Umywalki  
Marmury  
Łózka  
Materace  
Wiedeńskie  
krzesła i  
fotele.

Podejmujemy się  
**dekorowania**  
salonów  
i wszelkich  
prac  
tępicarskich  
i  
stolarskich.

# Wszelkie nowości

w konfekcyi damskiej,  
w materiałach jedwab. i wełnianych na suknie

na sezon jesienny i zimowy

odebrałem i polecam (428)

# J. Eichstaedt,

Poznań - Bazar.

**Naukę**  
**o Różańcu św.**

z dodaniem modlitwy do św. Józefa, po 5 fen. pojedynczo, — **50 sztuk** za 1,50 Mk., — 100 sztuk za 2 M. poleca (422)

**Księgarnia Katolicka,**  
Poznań, Stary Rynek 53.

## CHOCOLADE U. GAGAU

# FRANZ SOBTZICK, Königl. Hofschok. Fabrikant

## RATIBORU u. BRESLAU

# KAWY

własnego palenia bez wszelkich domieszek od M. 1.20 do M. 2, surowe w wielkim wyborze od Mk. 1.10 do Mk. 1.80 za funt, przy odbiorze 10 funtów 5 do 19 fen. taniej.

**Herbaty** tegorocznego sprzętu od M. 2 do 6, przy odbiorze 5 funtów 20 do 50 fen. taniej.

**Prusze herbaciane** wysiew z lepszych tylko gatunków M. 2 przy odbiorze 5 funtów 25 fen. na funcie taniej.

**Czekolady** Sucharda i Schögl.

**Cacao** Van Houtena i Sucharda.

**Bulion dominiálny i rosyjski.**

**Grzyby litewskie** cate i szlaskie krajane.

**Oliwę prawdziwą nicejską** najprzedniejszą, poleca po cenach nader niskich.

**B. Glabisz,**  
Sty Marcin 14. (560)

## City-Hôtel, Berlin

Dresdenerstrasse 52/53.

Zupełnie odnowiony. Znany z nader korzystnego położenia w środku części handlowej miasta. 150 pokojów od 1/3 M. począwszy włącznie światła i usługi. Prawie wszystkie pokoje wychodzą na ulicę i są pozone tylko na 1. i II. piętrze. W nocy nie przeszkadza żaden hałas. Nie ma table d'hôte. W restauracyi dobre obywatelskie obiady. Diners po 1,25 M. Oryginalne piłznieńskie i monachijskie piwo, znakomite wina. (502)

## Przemysłowy Zakład

w Poznaniu, Podgórna ulica nr. 12a.  
poleca

# kościelne aparaty

po bardzo przystępnych cenach  
a mianowicie

Kapy, Ornaty, Chorągwie, Bursy,  
Stuły i t. p.

Materie we wszelkich kolorach  
i bieliznę kościelną.

(176) **W. Karłowska.**

Nowa ulica 5 I. i II. piętro. **H. Lewek** I. i II. piętro.  
W chód POZNAŃ W chód  
z ulicy Murnej. założono w roku 1856 z ulicy Murnej.

## Skład towarów futrzanych.

Stary mój słynny **skład towarów futrzanych** znajduje się obecnie przy ulicy Nowej 5 I. i II. piętro. W chód z ulicy Murnej.

Polecam wielki mój zapas gotowych **futer dla panów i pań. Żakiety futrzane, wory futrzane na nogi, wszelkiego rodzaju mufy, kołnierze, czapki etc.**

☛ Nie ma sklepu. — Ceny najtańsze. ☛

**H. LEWEK, mistrz kuśnierski.**

Zamówienia i reperacye wykonuje się najdokładniej szybko i po najtańszych cenach. (520)

## Nowości jesienno-zimowe

poleca

# S. Demel

**Sukienki i ubiorki** do lat 12 ze sukna i trykotu od 3,50 M. **Staniki Jersey** jak najmodniejsze od 3,75 M. w składzie moim tylko do nabycia.

**Chustki pluszowe** i na głowę od 50 fen., **szale, plety i pelerynki z włóczki.**

**Kamizelki i kamusze damskie i męskie,** także z trykotu.

**Spódnice, sukienki, pończochy i szkarpetki.**

**Trykotowe z wełny i bawełny damskie, męskie i dziecięce w wielkim zapasie.**

**Rękawiczki trykotowe i angielskie.**

**Jedyna polska fabryka pończoch i trykotów** poleca się względem Szanownej Publiczności i Wiślebnego Duchowieństwa **3. Poznań, Plac Piotra 3.**

## Kapitały

wypowiedziane i niewypowiedziane w każdej wysokości po odpowiedniej chwili obecnej st. pie procentowej miastom, powiatom, gminom wszelkiego rodzaju, **spółkom mleczarskim, jako też przedsiębiorstwom przemysłowym większych rozmiarów** pod nader korzystnymi warunkami także po za landszafta wypożycza **Paweł Bertling w Gdańsku.** (426)

## Fritz Arens

nie pomylić z M. H. Arens w Moguncyi

właściciel w anie w Nierstein.

zaprzysiężony przez Przew. Ordyna ryat w Moguncyi, poleo, prz. z Przew. Ordynaryat we Wrocławiu, rozsyła

## Wina mszalne I gat.

Niersteiner b. dojrz. M. 1,35—1,75  
Mahnheimer dojrz. „ 0,85  
Laubenheimer dojrz. „ 1,00  
Erbacher dojrz. „ 1,25—1,50  
Johannisberger dojrz. „ 2,00  
Tokaj, azyat. b. dojrz. „ 1,75

Cena za litr włącznie butelki franko Moguncya. Włącznie butelki iskryzni bez beczki. Półki w paczkach poztowych po 2 butelki. (754)

## Stęple kauczukowe

wykonuje w 24 godz. dobrze i tanio  
**M. SEYDLITZ, Poznań,**  
Nowa ul. 4. w chód Sieroca ul. 8

**Spółka Rolników parcelacyjna**  
W POZNAŃIU  
przy ulicy Wrocławskiej 17  
ma 2000 ha hipotek drobniejszych od 1000 M. do 4000 M. **pięćdziesięciu miejscowych** po 5 od sta na 8000 M. do oddania. (562)